

Cztery lata wcześniej niż przewidziano w kontrakcie zakończy się wspólna przygoda Romy z Kappą. Tak wybrali Giallorossi, którzy postanowili zerwać umowę z końcem tego sezonu. Sprawa powędruje jednak do sądu. O współpracy z Romą i jej zakończeniu mówił, w wywiadzie dla *sporteconomy.it*, prezydent firmy Basic Italia, właściciela marki Kappa, Marco Boglione.

Prezydencie, mówił Pan w ostatnich godzinach o sygnałach zerwania współpracy z Romą pojawiających się już od roku. Komunikat prasowy z soboty był niczym grom z jasnego nieba?

- Absolutnie, nie był to grom z jasnego nieba. Odkąd przybyli panowie z USA mówiło się o ewentualnym przedwczesnym rozwiązaniu umowy z ich ust, aby wprowadzić na boisko nowego partnera, bardziej błyskotliwego na arenie międzynarodowej. Następnie otrzymaliśmy komunikat o rzeczach, które instrumentalnie nie miały miejsca. W ostatnich miesiącach był większy nacisk ze strony AS Roma. Na wszystkie sposoby staraliśmy się współpracować, aby iść dalej drogą obraną wiele lat temu wraz z klubem.

Powiedziałeś, że teraz relacje z Romą będą poruszać się w salach sądowych.

- To oczywiste i nieuniknione po komunikacie z ostatniej soboty.

Jednak zdajesz sobie sprawę z faktu, że włoski system sprawiedliwości, ten, który wyda ostateczną decyzję, działa bardzo wolno?

- Zdaję sobie sprawę z małego przyspieszenia naszego systemu sprawiedliwości, jednak jestem pewien również, że jest głęboko sprawiedliwy. To mnie pociesza.

Poczułeś się "zdradzony" przez aktualne kierownictwo?

- Zdradzony, nie wiem. Aby poczuć się zdradzonym trzeba najpierw się ożenić. Z pewnością nie czuję się szanowany po tych wszystkich sezonach współpracy technicznej, zwłaszcza w ostatnich półtorej roku z amerykańskim kierownictwem.

Od ilu lat Kappa sponsoruje światowy sport, zaczynając od piłki nożnej?

- Od 34 lat pracujemy z międzynarodowymi zespołami, jak dla przykładu z Juventusem, z Ajaxem i wieloma innymi na całym świecie.

Czy w historii twojej firmy doszło kiedykolwiek do przedwczesnego rozwiązania kontraktu technicznego?

- Absolutnie. Proszę mi wierzyć, nigdy w ciągu 34 lat nie doszło do przedwczesnego rozwiązania. To pierwszy raz.

W komunikacie AS Roma mówi o "poważnych wadach".

- Nie ma wad w materiale przez nas dostarczonym. Otrzymaliśmy z Romy powiadomienie o zaledwie stu strojach, które zawierają wady [mówi się o koszulkach, które straciły kolor - dod. red.]. Musicie sobie wyobrazić, że przez te lata dostarczyliśmy Giallorossum łącznie co najmniej jeden milion strojów. W umowie tego typu przewidziana jest procentowa tolerancja i nawet jeśli byłoby sto uszkodzonych kompletów, zmieścilibyśmy się spokojnie w przewidzianej granicy procentowej. Dalej przyszło zdjęcie z poplamionym produktem. Zdjęcie nie jest dowodem, w każdym bądź razie trudno jest dowieść, że ta rzekoma plama wynika z naszych przyczyn czy stało się to dalej. Mówimy tu o nieprawdziwych wymówkach, które będą przedmiotem debaty w sądzie. Jeśli chodzi o zbyt ciasny kołnierz, chcę wyjaśnić, że owe rozwiązanie było na wyraźną prośbę nowego zarządu, dlatego nie rozumiem dlaczego może to być oskarżeniem w kierunku naszej firmy. Nie wydaje mi się, że zawodnicy Romy wychodzą na boisko w produktach niskiej jakości.

Ile replik koszulek AS Roma sprzedaliście w ostatnim roku?

- Do przedwczoraj odpowiadałbym danymi. Po komunikacie z soboty jest to "wrażliwy" element, który będzie częścią oceny ze strony naszych prawników. Na pewno mówimy o poważnych liczbach. Mogę tylko powiedzieć, że rozmawiamy o milionach euro i ponad 120 krajach, choć oczywiście Włochy są dla nas największym rynkiem.

Jak zamknęliście w dniu dzisiejszym giełdę?

- Odnotowaliśmy 8-procentowy spadek naszych akcji.

Wpłynął na to komunikat Romy i jego zawartość?

- Trudno powiedzieć, oczywiście jest to jeden z faktów, przez który straciliśmy 8 procent na giełdzie. Także to będzie przedmiotem analizy zarządu spółki. Oczywiście, można powiedzieć, że pewne osądy, na pewno nie pozytywne, pod adresem naszej firmy i naszych produktów, były absolutnie do uniknięcia ze strony amerykańskiego kierownictwa Romy.

Odczucia?

- Na letniej prezentacji koszulek w Area Pacis wszyscy wyrazili pozytywną opinię o naszym produkcie. Kilka miesięcy później pojawił się ten drastyczny wybór ze strony Romy. Uważam to za bardzo pretensjonalne i z tego powodu zobaczymy się w sądzie. To nieuniknione.

Autor: abruzzi